

Kuryer Poznański.

Nr. 76.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 3 kwietnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fenygów, w Austrii i Węgrzech 6 guldenów we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznański z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycja Kuryera Poznańskiego w drukarni Jaroslawa Leitgebra przy placu Wilhelmowskim
 Pan **J. Affeltowicz**, Chwaliszewo 13.
 „ **S. Aleksander**, Sw. Marcin 11.
 „ **Izydor Busch**, Sapiieżyński plac 1 i 2.
 „ **T. Daszkiewicz**, księgarnia Wodna ul. 28.

„ **F. Feckert jun.**, róg Berliński i Myśliki ul.
 „ **M. C. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowej ulicy.
 „ **Hummel**, Wrocławska ul. 9.

„ **Pan M. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.
 „ **J. K. Nowakowski**, Półwiejska ul. 2.
 „ **Pani Pawłowska**, Wrocławska ul. 6.

Nr. 17, jako też następujące agencje:
 „ **Pan K. Reyzner**, ul. Wodna i róg Garbar.
 „ **Robert Seidel**, Sw. Marcin 57.
 „ **Edward Stiller**, Sapiieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.
 Cena ogłoszeń (inzeratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześćo-lamowego) 15 fenygów, reklam 30 fenygów; tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycja „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

POZNAŃ, 3 kwietnia.

Le Nord, dziennik polityczny, wychodzący od 22 lat w Brukseli, a utrzymywany z fundusów moskiewskich, zawiera w nr. 89 z dnia 29 marca ważną wiadomość. Wiadomo, że wydział teologiczny uniwersytetu wileńskiego, przeniesiono w r. 1844 do Petersburga pod tytułem akademii duchownej rzymsko-katolickiej, i że tam właśnie rzucając w serca młodzieży nasienie, które z czasem ma wystrzelić w kwiat schizmy, odstępstwa od Rzymskiego Kościoła. Na czele tej instytucji znajdują się zwykle indywidua, duszą i sercem zaprzędane Moskwie, ztąd też Biskupi nie chętnie bardzo z seminariów wysyłają młodzież do Petersburga. Akademia ta obchodzi corocznie uroczyste święto patrona swego kościoła. Dawniej o tym obchodzie milczały zwykle pisma moskiewskie, w tym roku zaś Nord w przeglądzie politycznym na naczelnem miejscu, pisze o tej uroczystości jak następuje:

„Gazety petersburskie donoszą nam o niezwykłej uroczystości, która przed kilku dniami odbyła się w rzymsko-katolickiej akademii duchownej. Obchodzono uroczyste święto patrona kościoła akademickiego. Po umście zgromadzili się profesorowie i uczniowie tego zakładu na ucztę, której przewodniczył pan hr. Sievers, dyrektor wydziału dla obcych wyznań. P. senator Sievers wznosił toast na cześć Papieża Piusa IX przy czem wygłosił mowę, która jest znakomitą świadectwem tolerancji, jaką rząd rosyjski kieruje się w stosunkach z obcymi wyznaniem. Fakt ten, że tak wysoki urzędnik, stojący na czele wydziału dla obcych wyznań, wznosił toast na cześć Papieża, zaprzecza kategorycznie twierdzeniu pism ultramontańskich, że Rosya ma zamiar przesładować religią katolicką i jej slugi.“ Kończy zaś, przytaczając słowa Gołosa: „Jeśli rząd wymaga, aby księża rzymsko-katolicki byli tak jak inni Rosyanie, wiernymi poddanymi cesarza i Rosyi, jeśli pragnie, aby wszystkie dzieci szerokiej ojczyzny naszej, mówiły jednym tylko językiem, to nie żąda wcale, aby jego poddani obrządku łacińskiego wyrekli się katolicyzmu; rząd uważa Papieża na najwyższego rządcę tego Kościoła. Oto najlepsza odpowiedź na insynuację pewnych pism zagranicznych, jakoby rząd rosyjski chciał oderwać od Rzymu Kościół katolicki w Rosyi.“

Toast wniesiony na cześć Ojca św. świadczyłby o tem, że w Petersburgu myślą znów o nowym zamachu na wiarę katolicką i język polski. Chodzi zapewne o zaprowadzenie rytuałów moskiewskich i o wykluczenie całkiem języka polskiego z kościoła. W Rzymie dobrze się znają na tych farbawanych lisach.

Nord i Gołos śmiały się do rozpuku, pisząc te słowa o tolerancji rządu moskiewskiego. Krwawy dramat, jaki się odegrał przed 2 laty we wsł Szpikilów, w Pratulnie, w Drelowie — wogóle we wszystkich parafiach gubernii Siedleckiej na Podlasiu, jest „znakomitą świadectwem tolerancji, jaką rząd rosyjski kieruje się w stosunkach z obcymi wyznaniem.“

Ruski Mir pisze, że kwestya wprowadzenia okręgowych sądów w litewsko-ruskich prowincjach w tych dniach miała być rozstrzygniętą w taki sposób, że reforma sądownictwa przedewszystkiem zaprowadzoną zostanie w trzech guberniach, oddzielonych od wileńskiego jenerał-gubernatorstwa, w witebskiej, mohilewskiej i mińskiej, i w gubernii kijowskiej. Okręgowe sądy, po jednym na każdą gubernię, ustanowione być mają w miastach: Witebsku, Mohilewie i Mińsku, oraz w Kijowie, gdzie oprócz tego ustanowiona zostanie Izba sądowa. Termin wprowadzenia nowych sądowych ustaw, oznaczony pierwotnie na dzień 1 maja, według pogłosek, zostaje odroczone do dnia 1 września b. r.

Monde publikuje dwa listy księży polskich zasłanych w Sybir, nie podając jednakże miejsca ich pobytu, aby nie zwrócić na nich uwagi rządu i nie narażać na większe jeszcze przesładowania. W liście pierwszym, datowanym z dnia 18 lutego r. b. czytamy: „Naszym wielkim występkiem i zbrodnią w oczach Moskalów jest to, że jeste-

my katolickimi kapłanami. Trzymano mnie 9 lat w Tobolsku, mimo reskryptów i manifestów, na mocy których miałem być przesiedlony do Rosyi europejskiej. Nakoniec zezwolono na mój powrót, oddając mnie pod dozór policyi. W nową mój rezydencyi zastałem dwóch księży i pięciu świeckich wygnańców, przytransportowanych wraz ze mną z Syberyi.“ Z drugiego listu datowanego z 22 lutego r. b., wyjmujemy ustęp następujący: „Przybyliśmy tu ze Syberyi, przecierpiawszy okropności robót ciężkich w kopalniach, ta łaska cesarska podkopała siły nasze jeszcze bardziej, aniżeli ciężka praca w kopalniach, gdyż pozbawiła nas 6 rubli miesięcznej pensyi, jaką dotychczas pobieraliśmy. Prowadzono nas od etapu do etapu z najpospolitszymi zbrodniarzami, w których napróżno byś szukał odrobiny ludzkiego uczucia. Łatwo sobie wyobrazić, co to są etapy i te więzienia straszliwe, brudne, okropne. W ten sposób przeszliśmy 5000 wiorst od maja r. z. aż do końca r. b. Znaleźliśmy tu 10 księży współtowarzyszów niedoli. Wśród smutku i niedoli trapi nas straszna nędza, nie mamy co do ust włożyć; ale Bóg w miłosierdziu swoim zesłał nam deskę ratunku. Hrabia P. miłujący kraj swój i rodaków swoich, poświęcił się niesieniu pomocy duszom cierpiącym w obczyźnie. Jego pomoc nas uratowała. Oby Bóg wysłuchał prosby nasze i zlał obfite błogosławieństwo na wybawców naszych.“

W sejmie praskim wydarzyło się dnia 30 z. m. smutne zajście, świadczące ponownie, z jaką bezwzględnością traktują władze krajowe posłów staroczeskich. Na posiedzeniu tém zaawiadomił marszałek krajowy zgromadzonych, że 69 posłów, zawezwanych do wzięcia udziału w sejmie (w obradach nad reformą wyborczą) przysłało pocztą oświadczenie, odwołujące się na deklaracyę swoją przeszłoroczną, które to oświadczenie dla nie stósownego tonu odczytane być nie może. Wiele podpisów miało być obcą położone ręką. Nie będziemy roztrząsać ostatniego zarzutu, który nam się wydaje sztucznym manewrem, natomiast podajemy czytelnikom naszym dosłownie oną deklaracyę, nadesłaną nam łaskawie z Pragi.

„Pismem z dnia 15 marca, tak pisze 69 posłów staroczeskich do księcia Karola Auersperga, zostaliśmy zawezwani, abysmy się z nieobecności naszej na obecnej sesyi sejmiku krajowego usprawiedliwili. Większość niżej podpisanych, już zeszłego roku do sejmiku wybrana, odpowiedziała 25 kwietnia r. z. na nadesłane nam pismo tejże treści, tak, jak to uznaliśmy za powinność swoją po należytej rozważeniu nieuregulowanych dotychczas w Ojczyźnie naszej stosunków prawnych i w tém przeświadczeniu, że działamy w zupełnej zgodzie z naszymi wyborcami a tém samem z przeważną większością mieszkańców tego królestwa. — Odpowiedź nasza została w sposób porządkowi obrad i parlamentarnej przyzwoitości przeciwny a nas obrażający usunięta, nie przeczytano ani nie przedłożono jej sejmowi — a zgromadzenie to nie wysłuchawszy nas, pozbawiło nas mandatów poselskich. Temu, który z usprawiedliwieniem naszym już raz w tak pogardliwy sposób postąpił, nie uważamy za stosowne odpowiadać po raz drugi bez narażenia czci i godności, reprezentowanej przez nas większością ludu czeskiego, a to tém bardziej, że żądają od nas odpowiedzi w imieniu korporacji, której członkowie sami poprzednio uniewinnić się powinni z tego, w jaki sposób uzyskali mandaty swoje za pomocą osławionego „Chabrusa“ i innych podobnych środków. Wreszcie pozostawiamy woli Waszej Książęcej Mości, dokładniejsze rozważenie naszego zeszłorocznego oświadczenia, przy którym wszyscy stale trwamy.

Dan w Pradze, dnia 26 marca 1876.

Posel Gregr stawił wniosek, ażeby deklaracyę tę odesłano do komisji — wniosek tego jednakże nie uwzględniono i po staremu wszystkich staroczeskich posłów ogłoszono za pozbawionych mandatu.

Rosyjski dziennik urzędowy Praw. Wiest. ogłasza plan tegorocznych podróży cara Aleksandra: W końcu kwietnia udaje się car przez Berlin do Ems, z tamtąd wyjedzie przez Jngenheim do Petersburga i będzie obecnym przy ewieznich wojskowych w Krasnem Siele. W sierpniu przybędzie car do Warszawy celem odbycia tamże przeglądu wojsk, który nadto na kilku innych miejscach jest zapowiedziany. Następnie udadzą się carstwo do Liwadij i w późnej jesieni powrócą do Petersburga. W bieżącym lecie oczekują na dworze carskim odwiedzin cesarza brazylijskiego, króla duńskiego, księząt i księżniczek piemonckich.

Do Agencji Havas donoszą pod dniem

wczorajszym z Dubrownika, że źródła słowiańskiego, o nowej potyżce z powstańcami pod Unaz, w której Turcy dotkliwie ponieśli klęskę. — Dowódzcy powstańców Babicz i Uselaz wyruszyli do Grahowa, gdzie jak wiadomo, dziś toczy się ma konferencya o zaprowadzenie Niksicza. Dalej dowiadujemy się, że wielu Hercegowińców znów się schroniło na terytoryum austriackie. Walka i opuszczenie kraju przez zaniepokojoną ludność, to najlepsza ilustracya do pokojowych pertraktacyi! Przeszło miesiąc upłynęło od ogłoszenia firmu a z wyjątkiem ogłoszenia nie ma nawet cienia śladu, żeby ktoś myślał o wprowadzeniu tego firmu w życie, w tych przynajmniej powiatach mieszkalców, i które jeszcze zostają w spokoju. Porta obiecuje wspierać i żywić wychodźców aż do przyszłego żniwa, a żądną weźmie na to pieniądze? Toć wielki Wezyr kryjomo tylko przed sułtanem nadesłał Wassu Efundemu około 28,000 funtów szt., a tu konsulowie zagraniczni obliczyli, że potrzeba na to 1,800,000 funtów.!

W Paryżu republikanie coraz gwałtowniej występują przeciw kościołowi i konserwatystom. Niedosć, że pragnęliby każdy wybór katolickich i konserwatywnych posłów unieważnić — w sobotę znów deputowany lewicy Tirard stawił wniosek żądający zniesienia ambasady francuskiej przy dworze papieskim. — Pan! Gambetta w Rép. fr. wita nowy gabinet włoski jako brata po duchu gabinetu francuskiego; objęcie steru rządów przez tenże gabinet zapowiada nowy okres wolnomyślny i niezłomną przyjaźń między Włochami a uwolnioną od klerykałnych uroszczeń Francją!

Sędztwo w procesie wytoczonym całemu gabinetowi Bulgarisa o pogwałcenie konstytucyi i o symonię zostało przedwczoraj ukończone.

Oo posła krotoszyńskiego ks. dr. Jażdżewskiego odbieramy w sprawie posługi duchownej na odpustach przez księży z innej parafii następujący ważny list, na który zwracamy uwagę duchowieństwa.

Ks. dr. Jażdżewski pisze nam co następuje:

Ze strony kilku duchownych otrzymałem zapytanie, jak należy po mojej interpelacyi z dn. 10 z. m. i odpowiedzi na nią ministra Falka pojmować położenie duchownych, biorących udział w odpustach lub przy innych uroczystościach w sąsiednich parafiach. Chociaż ta sprawa była po kilkakroć poruszana w Kuryerze, pozwałam sobie moje zapatrywania w tej mierze bliżej określić.

W mowie mojej z dnia 10 z. m., drukowanej w tłumaczeniu w swoim czasie w Kuryerze, starałem się dać interpretacyę właściwego prawa z dnia 11 maja 1873 i z 21 maja 1874 w tych punktach, które tyczą duchownych prawie ustanowionych i ich działalności po za granicami własnej parafii. Interpretacyi mojej nikt w Izbie nie zbil, a minister w odpowiedzi swój, nie tylko wcale jej nie naganiał, ale zupełnie jasno ją aprobował. Więcej minister nie mógł odpowiedzieć.

Co się tyczy procedury sądowej, to ona interpelacyą w sejmie i odpowiedzi ministra regulować się, samo się przez się rozumie, nie da, ureguluje się ona dopiero zupełnie, skoro połączone senaty trybunału sprawę art. II prawa z dnia 21 maja 1874 wezmą pod rozwagę i wydadzą pretydykat, który odpowiadał zapatrywaniu się p. Falka w rozporządzeniu jego z dnia 12 kwietnia 1875. Mimo, że sądy niektóre w niższych instancjach, np. w Rogoźnie i Ostrowie w ostatnim czasie skazały księży na grzywny za udział w odpustach, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeśli skazani pójdą przez instancye i dojdą do trybunału, a będą się stósownie bronili, skazani być nie mogą. Jaki zaś sposób uważam za stósowny, objaśnię na sprawie ks. Rakowskiego z Skoków, którą o tyle dokładnie znam, ponieważ mu ją przez instancye przedwidziałem.

Ks. Rakowski miał na odpuscie w Borku dnia 16 maja 1875 kazanie.

Sąd krotoszyński upatrzył w tém, w wyroku z dnia 17 sierpnia p. r. przekroczenie przeciw § 1—3, 15, 23 prawa z dnia 11 maja 1873 i art. II 21 maja 1874 i skazał ks. Rakowskiego na 15 marek kary.

Sąd apelacyjny w Poznaniu na dniu 11 października r. p. wyrok ten zatwierdził, przyznał jednakże, że tu tylko art. II prawa z dnia 21 maja 1874 został przekroczony.

W wywodzie apelacyjnym podsądny pomiędzy innymi powołał się na to, że pominałszy zupełnie, czy obiektywnie prawo przekroczył, czy nie, musi być z tego względu uwolniony, ponieważ ma sędzia apelacyjny nie może udowodnić złej woli (dolus) w przekroczeniu prawa, ponieważ władze, którym powierzone jest w pierwszej linii przestrzeganie wykonania stósownego praw majowych, w różnych reskryptach objawiły zdanie, że funkcye podobne tej, którą podsądny podjął w Borku, nie są karygodne. Zażądał dla tego, aby sąd apelacyjny powołał ministra Falka, aby przesłał urzędowy odpis pisma z dnia 9 grudnia 1873 G. No. 42798 do naczelnego prezesa Westfalii, z dnia 10 listopada 1874 G. II 3083 do ks. dr. Jażdżewskiego w Zdunach, i reskryptu z dnia 12 kwietnia 1875 do jednego z naczelnych zesłanych, — aby powołał dalej naczelnego prezesa prowincyi Nadreńskiej p. Bardeleben, aby produkował swoje rozporządzenie z dnia 21 lipca 1874 i nareszcie rejencyą w Trewirze I wydział, aby swe rozporządzenie z dnia 21 lipca 1874 przedłożyła. Sąd apelacyjny poznański odrzucił żądanie podsądnego i potwierdził wyrok skazujący go na grzywny.

Na to wniósł ks. R. skargę kasacyjną i oparł ją głównie na § 59 prawa karnego. Najwyższy trybunał w wyroku z dnia 16 p. m. (Nr 44176 Cr. I No. 473 Cr. I) skasował skutkiem tego wyrok sądu apelacyjnego poznańskiego z dnia 11 października r. p. i cofnął sprawę do zawyrokowania do II instancyi i wprawdzie do kammergerichtu w Berlinie i tak dosłownie swój wyrok umotywował:

Zażalenie imploranta we względzie przekroczenia prawa musi być uznane jako stósowne.

Może to pozostać nierozstrzygniętym, czy sędzia apelacyjny w czynie udowodnionym, że podsądny na prośbę ustanowionego proboszcza w pojedynczym przypadku, w jego okręgu parafialnym, wygłosił kazanie, bez błędu prawnego mógł znaleźć pomoc w znaczeniu Art. II prawa z 21 maja 1874, ponieważ bądź co bądź zaczęcie wyroku dla przekroczenia § 59 prawa karnego kodeksu jest uzasadnionem i dla tego zastanowienie się nad owem pytaniem zdaje się zbytecznym.

Podsądny dostawił na to dowód, że władze administracyjne, którym powierzonym zostało wykonanie praw z 11 maja 1873 i 21 maja 1874 w przypadkach podobnych temu, a więc kiedy ustanowiony proboszcz w innej parafii zabiera się do wygłoszenia jednego pojedynczego kazania same nie żądają doniesienia o tém naczelnemu zesłanemu, i że miał uprawnione przekonanie, że to doniesienie nie było potrzebnem do podjęcia tej czynności urzędowej. Ten zarzut był ważny, ponieważ wedle § 59 kodeksu karnego był on zdolny karygodność wykluczyć. Nie chodzi przytém, jak mniema sędzia apelacyjny, o zarzut błędnego pojęcia objętego art. 2 prawa z 21 maja 1874 prawa karnego, ale o zarzut niezawinionej nieznajomości faktycznych przypuszczeń tego prawa, i ten zarzut i wtedy musi być uwzględniony, kiedy nieznajomość da się sprowadzić na błędne pojęcie przepisów prawnych, które nie są prawami karnymi (comp. Wyroki Trybunału z 11 czerwca, 15 października, 13 listopada i 15 grudnia 1874 w Archiwum Goldammera, tom 22, p. 495, 562, 594, 746).

Zaczepony wyrok musiał być dla tege na mocy art. 107 Nr. 1 i art. 116 prawa z 3 maja 1852 skasowany i odesłanie sprawy do królewskiego kammergerichtu za stósowne uznanem zostało.

Z przebiegu tej sprawy, wprawdzie jeszcze nieukończonyj zupełnie, ale której rezultat na korzyść podsądnego nie może ulegać żadnej wą-

tpliwości, pokazuje się, że duchowni broniący się w tym samym sposobie, jak ks. R., powołując się w skardze kasacyjnej na wyrok w jego sprawie, mogą na pewno liczyć na uwolnienie ostateczne, tém bardziej dzisiaj, gdzie mogą się powołać na zapiski stenograficzne posiedzenia z dnia 10 z. m. p. 562 sq., gdzie jest zawarta interpretacja właściwa art. II z 21 maja 1874, która jest zgodna z zapatrywaniem ministra, który w imieniu rządu przedłożył projekta praw majowych, który je wreszcie wprowadził w życie, a którego zapatrywanie wypowiedziane w ciele prawodawczym dla publiczności swą wagą mieć musi, a obojętnym jest, czy się doń niektóre sądy powiatowe chcą stósować, czy nie.

Duchowni apelujący w przypadkach podobnych, jak ks. R., nie ryzykują zresztą, żeby ich z parafii wydalono na mocy § 5 prawa dla rzeczy niemieckiej z 4 maja 1874, bo w tym względzie wydanem zostało odnośne rozporządzenie do rejencji. Gdyby zaś mimo to wydalenie miało nastąpić, to odniesienie się do ministra spraw wewnętrznych i kultu i powołanie się na oświadczenie p. Falka w przemówieniu jego na dniu 10 z. m. (p. 566 stenograficznych zapisków), na cofnięcie wydalenia wpłynę, jak to miało miejsce w sprawie ks. Rakowskiego, który po odwołaniu się do ministra dekret banicyjny zniesiony został.

Wedle tego, com powiedział, położenie bynajmniej nie jest groźnym dla księży bywających i fungujących po odpustach, byle tylko nie zaniebali apelowi przez wszystkie instancje i byle prowadzili swą obronę obiektywnie i słownie. Tak jak obecnie stoją sprawy, to punkt w moim będący wyjaśni się niezawodnie niezadługo i to w sposób pomyślny, tak że obecna niepewność prawna ustąpi i nieprawne ściganie księży za funkcyjne odpustowe i im podobne zupełnie ustanie.

NB. Wyrok w sprawie ks. Rakowskiego zakomunikowanym mi został dopiero nazajutrz po mojej mowie. Wyroki Trybunału, na które się w mojej mowie powołałem, tak są błędne i tyle razy zaczepono zostały przez niższe instancje, że, jak mi mówili sędziowie trybunału, sprawa, której one tyczą, musi być zrewidowaną przez połączone senaty. Gdyby wyrok połączonych senatów miał wypaść nie w myśl rozporządzenia Falka, wtedy nastąpiłaby rewizja prawa w ciążach prawodawczych i rząd przedłożyłby anty-taryfarną interpretację do zatwierdzenia Izby.

Mowa pana ministra oświecenia i t. d. dr. Falka, o której ks. dr. Jażdżewski w liście swoim wspomina, na posiedzeniu Izby pruskiej w dniu 10 marca r. b. powiedziana, brzmi wedle zapisków stenograficznych jak następuje:

Pan poseł (ks. dr. Jażdżewski) zażądał odemnie, abym to rozporządzenie, którego część odczytał, zakomunikował wysokiej Izbie. Do tego żądania ja się nie zastósuję, —

(Oho! w centrum)

zaczekajcież przeciw Panowie, aż skończę — i to z wystarczającego zupełnie dla mnie powodu, że nie zdaje mi się rzeczą usprawiedliwioną, komunikować rozporządzenia, dotyczące wyłącznie wewnętrznych spraw administracji, rozporządzenia wydanego przez ministra do naczelnego prezesa o specjalnym przypadku, które czy to wskutek zdradzenia tajemnicy urzędowej, czy też z braku potrzebnej ostrożności, w połowie dostało się do ultramontańskich dzienników. W postępowaniu takim utwierdza mnie jeszcze bardziej to, że zdarzają się rzeczywiste przypadki, które na tém właśnie polu wykazują gwałtowną potrzebę odezwania się do urzędników: „Bądźcie ostrożnymi!“ Wczoraj jeszcze doniesiono mi o wypadku, który Panom już dawniej jest znanym — który, jeśli się nie mylę, przed kilku miesiącami, a może i trochę dawniej, wydarzył się w Monasterze. W mieście tém odbyto w domu jednego ze znanych stronników Panów posłów z centrum, kupca Albersa, rewizja i znaleziono pomiędzy innymi metalograficzną odbitkę jednego ze sprawozdań, które wiceprezydent rejencji trzy razy w roku ma obowiązek odsyłać do Jego Królewskiej Mości, dalej znaleziono metalograficzną odbitkę tajnego rozporządzenia rejencji monasterskiej — a gdy onego pana badano, oświadczył — a oświadczył z pewnością prawdę, bo, jak mi się zdaje, badano go pod przysięgą, że mu te pisma jakoś nieznajoma osoba nadesłała.

Atoli, Mości Panowie, inna to zupełnie rzecz od mówić wam zakomunikowania takiego rozporządzenia, zastępną znowu odpowiedzieć wam na punkta, jakie tu pięć niesiono. To zrobię — do tego muszę się zastósować, i dla tego com poprzednio powiedział, że nie macie powodu wołać „Oho.“

Poglądy moje na ustawę z 11 maja 1873 i na uzupełniającą ustawę z dnia 21 maja 1874 są i dziś takie same, jak je niejednokrotnie przy dyskusjach nad temi ustawami wypowiedziałem. Jestem ci ja wprawdzie tego zdania, że nie każda czynność, podjęta przez rite ustanowionego księdza po za obrębem jego parafii, jest bez wszystkiego karygodną — kiedy jest karygodną, o tém rozstrzygają fakta poszczególnych przypadków; atoli trzeba rozróżniać — i z tego też powodu zdaje mi się, że się zgadzam z wywodami ówczesnego reprezentanta rządu, obecnie ministra Achenbacha — czy odnośna czynność przedstawia się jako czynność podjęta w innym urzędzie, celem ominięcia prawa. W takim razie jest karygodną; nie jest zaś karygodną, jeżeli się przedstawia wyłącznie jako wpływ własnej czynności urzędowej. I ja dzieło to zdanie, że w nagłych przypadkach nibile officium może kogoś zobowiązywać do pomocy w sąsiedniej parafii, nawet w zupełnie uregulowanych stósunkach. Są akty, gdzie w obecję parafii zdarzają się zgroma-

żenia duchownych, których nie można uważać za czynności w obcym urzędzie, jedno za czynności stojące w związku z własnym urzędem. Przypominam Panom — jest to przykład, który formalnie tu się nie stósuje jedno co do rzeczy — modlitwy i nabożeństwa stojące w związku z synodem powiatowym lub podobnymi zgromadzeniami. Powtarzam atoli, że rozstrzygnięcie poszczególnych przypadków jest rzeczą tych władz, które w takim razie mają samodzielną władzę rozstrzygnięcia w przeciwieństwie do administracji, rzeczą są dów.

Zwrócono tu uprzednio uwagę na nadzwyczajną różnicę wydawanych wyroków. Wiem o tém, że wyroki były różne, ale, Mości Panowie, znachodziła się różnica rzeczywistych okoliczności, a oprócz tego jest różnica w zapatrywaniu się poszczególnych sędziów na jedne i te same rzeczywiste okoliczności. W ten sposób dochodzi się zupełnie po prostu do różnych wyroków.

Powiedziano, że najwyższy trybunał bezwarunkowo odrzucił zdanie, które poprzednio i dawniej już wypowiedziałem. Z wyroku, do którego poprzednio mówiłem się odwołałem, nie mogłem tego wyczytać, w wyroku tym widzę tylko to, że, jeśli sędziowie mający rozstrzygać jakąś sprawę, orzekli, jakoby jakaś czynność była czynnością podjętą w obcym urzędzie — że w takim orzeczeniu nie masz błędu prawnego, ponieważ tylko jedną czynność urzędową podjęto, gdyż w rzeczy samej może ta jedna czynność urzędowa nosić na sobie kryterium, że podjęta została celem obejścia prawa.

Co się tyczy administracji, to nie mogłem się zastósować do życzenia wystósowanego do mnie przez samego szanownego mówcę, abym się przychylnie do deklaracji prawa, ponieważ tu chodzi o ocenienie czysto faktycznych stósunków, i ponieważ jestem przekonany, że administracja aż do pewnej granicy jest zdolną przekładać sądom do bliższego rozstrzygnięcia punkta widzenia, które uważa za słuszne, i czekać do się następnie stanie. Aby ten cel osiągnąć, zakomunikowane zostało odnośnym władcom Wielk. Ks. Poznańskiego na ich wnioski wspomniane przez mówcę rozporządzenie, lub coś takiego, co się z niem zgadza. Oprócz tego wyraziłem Panu ministrowi sprawiedliwości z mej strony życzenie, aby punkta widzenia, które uważam za rozstrzygające, zakomunikowano odnośnym prokuratorom, co też nastąpiło.

A teraz jeszcze dalej oświadczyć jestem zniewolony, że w nowszych sprawozdaniach — a to Panowie z pewnością potwierdzicie — sądy coraz więcej pozbawiają się tej gołej abstrakcji, jakoby każda czynność w obecję parafii podjęta była karygodną, i rzecz konkretnie śledzą — z tej też przyczyny w ostatnich czasach, mianowicie w niższych instancjach, zapadła znaczna liczba wyroków uwalniających.

Nadto zdawało się administracji, że w sprawę tę jeszcze w innym kierunku wkraczać może; tyczyło się to wydalania z odnośnych obwodów. Rzeczywisty sens i treść rozporządzenia, wydanego tu z tą odnośnych naczelnych prezesów jest ta, że wszędzie po za granicami przywiezionych tutaj przypadków, gdzie osobny, rzeczywisty publiczny interes tego nie wymaga, takie wydalania ustać powinny. Sądzę, Panowie, że w tym kierunku nie więcej uczynić nie było można. Rzecz ta obraca się w granicach prawa — a do zmiany prawa nie było powodu.

Nad krótką wzmianką, którąśmy uczynili z powodu jednej uwagi, w Dzienniku zamieszczonej, Dziennik rozpisuje się tak:

Umieszczając w numerze 74 pisma naszego korespondencyja z Krotoszyńskiego, donosząca nam o wiece krotoszyńskim i o rezolucji tamże uchwalonej dla posłów narodowych niemieckiej, którzy sprawy naszej bronił, zastrzegł się przeciw stosowności takich rezolucji. Kurjer Poznański z dnia wczorajszego uważa nasze zastrzeżenie za niewłaściwe, zwłaszcza, że na wiece rezolucyj uchwalono rezolucyj, wyrażającą wdzięczność tym posłom niemieckim nie za obronę sprawy naszej, lecz za to, że umieli być sprawiedliwymi nie tylko dla swoich, ale i dla nas i mieli wyjątkową odwagę upomnieć się o krzywdy nasze.

Mimo innego brzmienia rezolucji, my takich opinii podzielać nie możemy, bo polityka nie znosi sentymentów, a kto się w nie bawi, bardzo źle na tém wychodzi. Dla nas nad wyrażanie posłom niemieckim wdzięczności za to, że z obawy, aby przy prządzie obecnym na nich się samych w końcu źle, które zbyt już wybijano, nie odbiło, wznoszą się wyjątkowo do sprawiedliwości, wyższym jest to, aby nie przyzywać ludu naszego do zwracania się w jakibądź sposób do posłów niemieckich, choćby nawet z wyrażeniem im uznania, że spełnili swój obowiązek. Przecież nie chcemy, aby lud szukał pośrednictwa Laske-
rów i innych?

Najlepszą polityką jest zawsze polityka prawdy i słuszności, a kto nie umie i nie chce być wdzięcznym, albo wyszukuje powodów naciąganych, żeby wdzięczności odmówić, tém sobie samemu ubliża a sprawie nie przysparza korzyści.

Mowa Ojca świętego Piusa IX.

do międzynarodowej deputacji powiedziana
dnia 22 marca.

Kiedy rzucę wrokiem na około siebie w różne katolickiego świata strony — smutny i bolesny widok przedstawia się oczom moim — wszędzie spostrzegam tylko ogromne kupy gruzów, nagromadzonych w obecnej rewolucji przez zdrażliwych i okrutnych nieprzyjaciół świętego Kościoła. Widzę, że klasztory i monastiry, zamieszkałe jeszcze niedawno przez spokojnych zakonników i święte dziewice, oblubienice Jezusa Chrystusa pozabawione zostały swych dawnych mieszkańców; — miejsce ich zajęli dziś ludzie obcy i profani, a często więcej daleko niż profani; widzę, że własność ubogich, posiadłość

Kościół, stała się łupem naszych nienasyconych, że ją przeznaczono na zaspokojenie nienasyconego głodu Rewolucji. — Tak! wszędzie spostrzegam ruiny!

Widzę jak prawa Kościoła są zapoznane i deptane nogami, widzę jak hierarchia Kościoła skazana została na to, aby się stała nieużyteczną, ponieważ wszyscy na jakimkolwiek znajdują się stopniu, skazani są na płacenie podatku najcięższego, podatku krwi na polach bitwy — widzę jak Kościółowi stawiają przeszkody w wyborze sług ołtarza.

Widzę jak wolność nauczania, zmonopolizowana, z dniem każdym zwiększa swe tyrańskie wymagania — a w jej towarzystwie kroczą błędy ciężkie a często nawet srogie bluźnierstwa.

Widzę jeszcze tolerancją przyznaną tylu występkom tylu zbrodniom, popełnianym przeciw Bogu, moralności, porządkowi społecznemu, a często, bardzo często widzę wyroki, natchnione nie sprawiedliwością, jedno najpodlejszymi namiętnościami, wielmożąciami się zawdy w dniach rewolucyjnych zawiechrzeń. Te oto i wiele innych jeszcze rzeczy składają się na oną kupę gruzów, — co na wielu miejscach rozrzucone zajmują obszar ogromny.

Zastanawiając się nad tym smutnym obrazem mimowoli przypominam sobie widzenie proroka pańskiego Ezechiela. Prorok ten przeniesiony został duchem przez Pana na obszerne pole, pokryte całe suchymi kośćmi. Podczas gdy pełen podziwu i grozy przypatrywał się temu straszliwemu obrazowi, uderzył uszy jego głos pochodzący z góry i mówiący: Aza sądzisz, iż możliwa jest, aby te wszystkich kości odżyły? A prorok pański skłaniając czoło swoje nisko odpowiedział: Ty sam o Boże, Ty sam to uczynić możesz. Domine Deus, tu nosti. I rzekł mu Pan: Prorokuj o kościach tych. Wiedz, że kości te odżyją. Tchnę w nie znowu tchnienie żywota, pokryje je znowu nerwami i ścięgnami, żyłami a krwią, ciało wróci na miejsce swoje, a skóra pokryje je na nowo i odżyją.

I powtórzył prorok słowa pańskie, a owo natychmiast szmer lekki powstał, a po tém ogólne poruszenie, było to poruszenie kości, co się chciały połączyć i utworzyć ciała takie, jakie były przedtem. Factus est sonitus — et ecce commotio.

Proroctwo to Synaczkowie mili, przepowiadało koniec niewoli Izraela i powrót jego do Ojczyzny.

Owóż powiem teraz: czyżby Bóg, patrząc na to obszerne pole i na te kupy gruzów o których mówiłem przed chwilą, na to pole zasłane łupami Kościoła Chrystusowego, nie mógł zapytać każdego z nas: Aza sądzisz, iż odżyją kości te? Prorokuj o kościach tych? A my, co byśmy Mu odpowiedzieli? Z wyrazem najgłębszego przekonania zawołalibyśmy! Tak Panie! Tak! Wszystkie te kości powstaną, ponieważ Kościół Chrystusów do którego należą zginąć nie może — istnieć musi i trwać aż do skończenia wieków.

Tak — te wszystkie gruzy powstaną — a zanim powstaną poruszają się — a od dnia dzisiejszego już widzą to poruszenie.

Nie jesteście bo prawdziwym poruszeniem ten wspaniały pochód wasz, któryście odbyli, jako wierne syny, aby uczcić Ojca Waszego? nie jesteście bo poruszeniem ten zapal katolickich ludów przeświadczeni się w świętych pielgrzymkach? nie sąże bo poruszeniem te wszystkie gorące modły co ze świątyń pańskich wzbijają się w niebiosy. A trybunały pokuty św. obłożone ze wszech stron a te tłumy wiernych, cisnących się jak nigdy do stołu pańskiego, te dobre uczynki mnożące się wszędzie coraz bardziej, czyż one nie dowodem, że poruszenie rzeczywiste się stało wśród gruzów Kościoła Chrystusowego?

A jeśli kości te nie zbliżają się jeszcze ku sobie, aby utworzyć dawne ciało — pomnijcie synaczkowie mili, że Kościół Jezusa Chrystusa ugruntowany jest na skale, że figurą jego jest opoka, opoka, na którą dziś uderzają ze wszech stron wieście wichry i wzburzone bałwany. Poruszenie w Kościele jest; ale kości rozrzucone nie zbliżają się ku sobie, aby zająć każda swe miejsce, bo im przeszkadza wichru gwałtowność, nie pozwalają jej im podnieść się w górę, tak długo, aż się nie oczyszcza zupełnie i nie zbędą wszelkiej plamy.

O! bo są plamy w społeczeństwie! Plamią społeczeństwo te dusze przewrotne i nieskie, gotowe wszystko poświęcić, nawet sumienie swoje, aby tylko używać pokoju pełnego gorczy — amarissima — Plamią je te dusze nierozważne, niechające jeszcze uznać palca wszechmoconego Boga, który nas karze i chłoscze za grzechy nasze, we wszystkich smutkach, na jakie patrzymy — te dusze, co założywszy ręce, żyją w grzesznej obłąkności, isticie, jak gdybyśmy żyli w czasach pełnych słodyczy i szczęścia — plamią społeczeństwo te dusze zaprzędane szatanowi, co słowem i czynem przyczyniają się do ruiny Kościoła i zohydzają wszystkie święte nauki. Skoro te plamy obymytemi zostaną i znikną — naówczas Bóg nas pocieszy apo obecnym poruszeniu nastąpi przyszły tryumf.

A jaki wówczas będzie los bezbożnych, co dzisiaj święty przesładują Kościół? Przed dniami kilku podano mi dzieło, wydane w jednym z katolickich krajów Europy. Dzieło to podaje dokładnie wszystko to, co się odnosi do końca przesła-

dowców Kościoła. Każdy z nich nędznie kończył dni żywota.

Autor dzieła tego opisuje, począwszy od Heroda, Piłata, Kaifasza, aż do dni naszych, jak wszyscy przesładowcy Kościoła od pierwszego do ostatniego nędznie ginęli śmiercią. I my również mamy prawo do wierzania, że obecni przesładowcy Kościoła doznają tego samego losu co ich poprzednicy, i że kiedy godzina przez Opatrzność przeznaczona wybije, Najwyższy stworzy dłoń pełną dobroci nad Kościołem oczyszczonym i wolnym tych więzów, które go dziś krepują przesładowcy i nieprzyjaciele — że tę oblubienicę swoją okryje płaszczem złotym i posadzi jako królową na prawicy jej boskiego Założyciela. „Staneła Królowa po prawicy jego w stroju złotym.“

My dziś czekając tego dnia szczęsnego — dziaćki drogim — jakież winniśmy sobie wytknąć cele? Trwać na modlitwie, pełnić dzieło Boże dobrmi czyni kołatać do niebios — oto zadanie — to nasz obowiązek. A jako żyjemy w świętym czasie postu, tak też potrzeba, lęśmy się ćwiczyli w poście i twardem ciału umartwieniem. Post w pożywieniu, albo więcej jeszcze, post w namiętnościach — Jejunemus a vitiis. Prawda niestety, przyznać nam potrzeba, że świat dzisiejszy, i to katolicki, nie wie już prawie co to umartwienie — a jednak wiedziecie, i że umartwienie, to ten gościnnie pewny i niechybny, którym najprędzej powrócimy znowu w objęcia Boga, najlepszego Ojca. Więc naprzód śmiało rozpoczętą drogą! Wytrwajcie na niej pod onem przewodnictwem Pasterzów waszych; a nowatorskich planów i zamysłów nieprzyjaciołmi statecznymi bądźcie. Kupcie się około Biskupów waszych — pomagajcie im bronić świętych praw Kościoła Chrystusowego!

A że nam wszystkim łaski niebios trzeb, zwróćmy się ku Najwyższemu, prośmy Go, by nam błogosławił. Niech was utwierdza w świętym przedsięwzięciu bronięcia Kościoła i praw jego, niech was w uczynkach waszych błogosławi, w tej woli świętej, która was ożywia; błogosławieństwo Jego niechaj spływa na ciała wasze i na dusze wasze. Niech daje ciału ową moc potrzebną do świętych bojów; niech duszę uzbroi w oną wytrwałość, która opór stawia rewolucyjnej zawziętości gromom. Niech na rodziny i na sprawy wasze, na okolice wśród których mieszkacie, błogosławieństwo Jego się rozciąga. Niech was na koniec błogosławi w życiu, a przedewszystkiem w ostatniej godzinie, abyście w raju godnymi się stali na wieki wieków śpiewać mu pieśń chwały. Benedictio Dei etc.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Trzemeszno, dnia 2 kwietnia 1876 r.

(Wiec.)

(W.) W tej chwili, jest to godzina szósta, skończył się wiec. Spieszę za sprawozdaniem. Ludu zebrało się kilkaset; szczerpoch lokalu powstrzymała niewątpliwie niejednego od przybycia. Z obywateli okolicznych widzieliśmy pp. Dyduskiego z Słowikowa, Chełkowskiego z Ostrowitego, Meissnera z Rudek. Z dalekich stron pospieszył pan Danielewski.

Z kapłanów oprócz trzech miejscowych ks. Gieburowski z Kamieńca i ks. Sieg z Orchowa przybyli na to zebranie. Ksiądz dziekan Tomaszewski zagaił wiec po godzinie 3iej. Początek przewodniczącym obrano ks. Gieburowskiego z Kamieńca. Pierwszy mówca ksiądz lic. Choćkowski z Poznania mówił o języku polskim, o krzywdzie, jaką nam przez jego wyrzucenie z urzędowych stósunków wyrządzą zamierzają. Swym treściwym, wziętym, jasnym i dla pojęcia ludu nadzwyczaj przystępnym wykładem, wypowiedzianym przytém ze zwykłym zapałem krasomówcy, umiał przez całą godzinę utrzymać w nateżeniu uwagę słuchaczy. Ponieważ petycje w sprawie języka już posłano do sejmku z Trzemeszna, mówca podał do przyjęcia zgromadzeniu zwykłe rezolucje, które też jednogłośnie przyjęto. Następnie przemawiał o szkole ks. penitencyarz Jaskulski z Poznania o pozabawieniu szkoły przez rozporządzenia ministerjalne, od kilku lat wydawane, charakteru religijnego, o krzywdzie, jaką się wyrządza naszej młodzieży w jej rozwoju umysłowym przez zaprowadzenie języka niemieckiego do wykładu, a wzywając do obrony praw naszych i starania się o wychowanie dzieci naszych na gruncie religijno-katolickim i naukowym odczytał trzy rezolucje, na które się zgromadzenie z zapałem zgodziło. Trzeci z kolei zabrał głos pan Modest Maryański, który w krótkości pięknym językiem i wdzięczną deklamacją wypowiedzianym wykładzie, przedstawił dzisiejsze klęski Kościoła i wezwał zgromadzenie, aby jako wyraz swych uczuć i przekonań katolickich nigdy nie zachwianych wystósowało adres a właściwie podpisało zaprojektowany i odczytany przez mówcę piękny adres do Kardynała Prymasa i Arcypasterza naszego. Na ostatku mówił jeszcze obywatel trzemeszelski, krawiec p. Choiński, i dowodząc że walka jest życiem, zalecał cierpliwość, wytrwałość niezłomną w tej walce, którą dziś toczymy przeciw ciemnościom różnego rodzaju, a z pewnością zwycięstwo odniesiemy. Ks. Gieburowski, zamykając wiec, zachęcał usilnie do gorliwego abonowania i czytania pism, które, jak już poprzedni mówcy wspominali, a ks. Choćkowski przyrównał do psa strzegącego domu przed złodziejami, ostrzegając lud przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Na wezwanie przewodniczą-

cego wyraziło zebranie swą wdzięczność mówcom przybyłym z Poznania, głosnemi okrzykami niech żyją. Bóg zapłać. Po zakończeniu wieca wszyscy przytomni podpisali adres powyższy wspomniany do Kardynała Arcybiskupa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Lwów 3 marca. Podajemy dziś w doświadczeniu brzmienia mowy ks. Zawadowskiego i ks. Biskupa Stupnickiego według Gazety Narodowej.

Ks. Zawadowski: Nie można rozumieć toje szezco to znaczy, że kilka razy ilekroć ide o pomiez dla tych duchownych wychodzie, zawsze duchowni hreczeskoho (greckiego) obriada tutejszi przynajut, szezco tiji sut neszezczastliwiji, szezco potrzebujut pomocy, i dodajut zaraz aże, a w tym aże, jak tepersłuchaju, powidajet pocztyni świszczennyk i kolega, jest neh-runtownost i nerekularnost.

Tamtowi kadencji powidajut oponenty, szezco doki (dopóki) ne prynesut świdocwa od ordynarjatu i prawytelstwa (rządu), doty u nas im ne daty, chot' hospodynne znajemo, szezco tut świdocwa ne potreba, a przynajmij my Rusyny majemo přeświdzenie, szezco-ony łyszly (porzuci)łi) wsio, wzięły krest (krzyż) i piszły w ślid za Chrystom. Do czożoh tut świdocwa? (brawa). Po szezcoż nam przytaczajut wydany jakiś dekret od ambasady, na kotoryjne możemo odpowisty, bo ne byliśmo na toje przyhotowani?

Ale meisza o toje. Szezco ony bidniji, to ne podpadaje somniwateľnosty (wątpliwości). Utysku neszezczastliwych bratej ne moh bym pochodyty z summniem. Budte przynajmij w konsekwency z sobuju.

Raz skazały (powiedzili) tiji, kotoryj zamieszkujuť wschodnu Hałeczynu, że chot' obriada łatyniskoho, sut Rusynami i ne potrzebujut siarimnyty od innych Rusyniw, tohdy z krykom skazano im, szezco my toho tolko uznajemo za Rusyna, kotryj jest wirowspowidania (wyznania) hreczesko-kat.; prymit, skazano im religiu nasza a budete Rusynami. Jesły otże (więc) tak jest, szezco religia wywiera je takij wpływ na naszuju narodowost, szezco odnu od druhoi ne można odłuczty, to pytaju sia, czy należyt tak postupaty z tymi, kotoryj za tuju religiu łyszly wsio i piszły na tułactwo; tak-koż muszu sia was zapytaty, z kim hołosowalyste w stołczy nad Dunajem, czy tak-koż z przytateljami religijnymi? (Brawa).

Wprawdi wilno hołosowaty jak komu sia podobaje, aże należyt buty konsekwentym, dlatoho budu hołosowaty za wnesieniem komisji.

Ks. Biskup Stupnicki: Jest tut wopros (prośba) o udiwienie zapomohy dla świszczennyków (księży) rusko-katołyczeskich, kotri pokienuty (opuszcili) swoji parochiji, swoi rodyni i swoji iminija (miejsce), a przybiły smotryty pomocy, do naszoi Hałeczyny; świszczennyki, kotoryj po krowy (krwi) i kostiach sut Rusynami, i ani historia, ani prawytelstwo (rząd) rosyjskie ne może im zakienuty (zaprzeczyć), szezco ne sut Rusynami.

Wopros jest, aby tym świszczennykam daty pomiez z fonda krajewoho, a wlastywo z kraju. Sprawa ta buła wie obhowno dostatočno i nechotilym zaberaty ucju bilsze (więcej) czasu, odnakoż chotja ne rad, chotja z bolom serca, muszu widpowisty rusko-katołyczeskomu świszczennykowi, kotoryj tak skrupulatno wychody wo wsi obstoateljstwa (okoliczności) udiwienia zapomohy. Ne budu howoryty o zapomozii, aże woźmu uwahu na toje, szezco on, skilko sobi przyhadaju, skazał, szezco nedostatočno jest widmo, czy wsi albo nikotri potrzebut zapomohy, peneze mnoho iz nich oderżały tut misticia dla sebe, a kilka je takich, kotoryj majut swoje iminje. O tym howoryty ne mohu, bom ne czystły (liczy)łi) niczyich hroszój, aże ne bohato ony mohły wynesty, bo widomo jest, szezco ony naprasno (nie) musily sia wynosyty. Jesły totoryj mał hotowy hroszy, to zabraj ich z sobuju, ale widomo jest, szezco jest iminijem świszczennyka rusko, oto połe, horod (ogród), chudoba (bydło), wozy, gospodarka, a tych riczój on ne moh zabraty na pleczy, i wynesty z sobuju; i dla toho ne bohato wynesty.

Dalsze skazał on, szezco nekotory majut wze (już) uderżanie; (utrzymanie) czy to jest uderżanie, jesły oden jest pasicznikom, druhij pysarem, tretij jest pry gospodarstwi, a czetwertij umiszczon jest pry szkoli narodnoj i maje pensju, ne skazu jaku, po widomo jest, jaka ona jest? Czy to jest utrymanje dla świszczennyka katołyczekoho?

W kinje podnes on zamit (zarzut) kotoryj mene najbolicznije dotknul, i na toje zwertaju moji słowa. Skazał on, szezco tam misticia nema; czestujut (szanowny) pan Dunajewski skazał, szezco to neprawda, szezco tam majut mistice. Ja ne sobłaszaju (zgadzam) sia ani z odnym ani z druhym.

Ony tam ne majut misticia, koły tut wychodyły: aże kto im zabraj ty misticia? Zabrajut im wirolomny i prysiachołomny świszczennyki rusko-katołyczkii. (Brawo). Ty pokienuty swoi dyceczy, po najbilszoj (największej) czasty — z izjatjem (z wyjątkiem) kilkoich — bez soizwođenja (zezwołenia) ich predstojaczoi (powszechniej) wlasty, i mnoho ich w h. 1874 z odnoj i druhoi dyceczy pokryjomo i ukradkomu powynosyło sia. Jako czolowik ne mohu ich sowsim izwinyty zupełnie winić, aże monu udenszty powody. Jeden albo druhij wynosyło sia tam, bo nuźda (bieda) ho spowodowała. Koždyj przynast, szezco świszczennyk po 16 litach nauki kotoryj czystły (liczy)łi) sia do proświszczeńszych (wykształcenijszych) werstw, kotoryj maje žinku i dity, z 150 abo 200 ryńskich wyżyty ne może. Otże prynuzdeny (zniewoleni) ony buły hladyty (szukać) innych sredstw bez zhladu na toje, czy buły legalny czy ni, bo Noth bricht Eisen. Jako czolowik ne izwinyaju (win) ich, aże jako świszczennyk i Episkop, ne mohu toho minnia podilaty, bo znaju, szezco przy poświszczeniu koždyj katołyczeskij świszczennyk prysiahae ne opu-

skaty ani dyceczy, ani parochii bez soizwođenja swojej duchownoi wlasty. Mymo toho ony wyneslysia, i piszły smotryty chliba. I jak ony toi chlib znajyszy, to ony ne zważyły na toje, szezco czolowikowy najdroższe, ne zważyły na zreświdzenie sowisty. Za chlibom ony piszły, i to ich zawało do toho, szezco pouczły sia z prawytelstwom rosyjskim, i szyrły szyzmu. Czereż (przez toje w nay ony świszczennykow rusko-katołyczeskich z ich parochij, zmusyły ich, aby pokienuty swoi rodyni i piszły w czuzynu (tułactwo), i tu ratowaly sia — pered czym, ne potribuju howoryty, bo nikotorym widomo to z gazet, a innym z innych storon. Otże jesły chotia małeńka czast' wirolomnych i prysiachołomnych świszczennykow widoszła odsy i tam przyuczylasia z prawytelstwom aby wyhnaty swoich poperednikow i takij dołh (dług) zatiahnuła, to i my majemo teper moralny dołh, podaty ruku pomocy tym, kotoryj dla ochoronenja swojej religijnoi sowisty pokienuty swoi misticia i piszły za słowamy Chrysta: Kto choczje za mnoju i ty, naj woź-me chrest swoj i za mnoju hrjadyt. My teper za swoich, kotoryj zminyły swoju religiu i swoju narodniť, majemo moralnu i religijnu dołżnost' przyty w pomoc tym, kotoryj czereż prowynu (przewinić) naszych odstupciw wse post-adały. (Brawo!)

NIEMCY.

* Berlin, 2 kwietnia. Z debaty ostatniej nad sprawozdaniem komisji śledczej kolejowej, interesującym było nadzwyczaj pomiędzy innymi wyznaniem p. Laskera, że w sprawozdaniu zamieszczono liczne daty, a zwłaszcza nie wymieniono nazwisk wysoko postawionych osobistości, które bardzo podejrzaną rolę odgrywały przy kolei Halle-Sorau-Guben. Na czele tego zbankrutowanego przedsięwzięcia, które teraz państwo zamierzało przejąć i zagwarantować procenta, stoi jeden z największych panów pruskich, książe na Ujeździe. Lasker w swej mowie wspomniął, że akcyami tej kolei prawdziwy handel prowadzono, rozesłano po kraju agentów, którzyby chwytali łatwowiernych, i jeden z najznacześniejszych mężów kraju podpisał się za rewersem na akcje wartości 400,000 tal., nie otrzymawszy za to ani jednej akcyj, jedynie w tym celu, aby dać swe nazwisko, któreby wiodło innych na lep. Frankf. Ztg. opowiada, że tę przysługę nieprawdźliwej subskrypcji wyświadczył księciu na Ujeździe nikt inny, jedno hr. Otto Stolberg Wernigerode, marszałek Izby panów, dzisiejszy ambasador w Wiedniu.

Mowa Laskera jest ważna także z innej strony. Oświadczenie swą przychylność i zgodność z projektem zakupu żelaznych kolei przez państwo, zaznaczył już stanowiącym partji narodowo-liberalnej wobec projektu rządowego, tak, że dzisiaj pewną jest rzeczą, że cała frakcja narodowo-liberalna w sejmie głosować za nim będzie. Ma zatem projekt wszelkie widoki powodzenia i wątpić należy, aby opozycja w łonie sejmiku pruskiego mogła pozyskać większość. — Trudniejsza będzie sprawa z opozycją innych państw, od których przyzwolenia zawisło wykonanie planu tak wielkiej doniosłości. — Wyrtembergia ostatnich dni, jak już wspominaliśmy, przyłączyła się do opozycji mniejszych państw i to tak rząd jak reprezentacja kraju zupełnie stanowczo. Izba przyjęła prawie jednogłośnie wniosek p. Schmidta, który wypowiada oczekiwanie, że rząd wszelkimi siłami starać się będzie o przeprowadzenie do skutku prawa kolejowego dla całego państwa niemieckiego, w żadnym jednak razie nie przystanie na plan przejęcia przez cesarstwo wszystkich kolei pojedynczych państw związkowych.

Rząd zamierza utworzyć w krótkim czasie z komisarzy różnych wydziałów ministerjalnych komisją osobną, która zbadała wszystkie szkody, zrządzone przez powódź i burze. Na przewodniczącego tejże komisji powołano tajnego radcę finansowego Burckhardta.

Podług doniesień otrzymanych z Rzymu przez Polit. Corresp., pan v. Keudell powołany został do Berlina, aby ustnie zdał sprawę o sytuacji we Włoszech, jaką ostatnia zmiana ministerstwa stworzyła, i o pewnej kwestyi, od której zależy, czy p. Keudell pozostanie nadal ambasadorem w Rzymie. Z tego widać, że stosunki ks. kancлера do swego dawnego powiernika bardzo się naprzyły.

W Izbie bawarskiej postawił wniosek bar. Hafenbrädl o wystosowanie prośby do króla, aby rozkaz gabinetowy z dnia 30 lipca 1862, dotyczący święcenia niedziel i świąt był odtąd ściślej wykonywany, a zwłaszcza, aby w tych dniach urzędnicy po biurach nie byli zatrudnieni i prace nawet przy budowach państwowych spoczywały.

W Lindenau na Szląsku wydarzył się, jak pisze Neiss. Ztg., oryginalny przypadek, jakim się dzieje obecnego kulturkampfu jeszcze dotąd nie mogą poszczycić. Dnia 10 stycznia przyszedł do skutku wybór dozoru kościelnego podług nowych praw. Liberalny zarząd wyborczy unieważnił ten wybór bez powodu. Dnia 18 lutego odbył się ponowny wybór. Podwójna karteczka wystarczyła, aby i te wybory zwalić. Liberaly wniosli do prezesa rejencyjnego, aby na podstawie § 46 prawa z 20 czerwca 1875 mianował komisarza do zarządu majątku. Rozumie się, że się stało podług woli mniejszości, która w ten sposób pogwałciła większość. Minister wyznał, do którego się parafianie udali z zażaleniem, będzie miał sposobność i w tej kwestyi zdanie swoje wypowiedzieć.

Przypominają sobie czytelnicy sprawę, poruszoną wśród obrad nad budżetem w Izbie poselskiej, m o a b i e k i e h starożytności fałszy-

wych, która z jednej strony dobrą jest ilustracją niemieckiej, gruntownej uczoności, a z drugiej strony śmiešnością niesłychaną okryła przed całym światem niemieckich archeologów. Podajemy bliższe o tej rzeczy szczegóły: Konsul prusko-niemiecki w Jerozolimie doniósł swemu rządowi, że niejaki Schapira, antykwarjusz, ma na sprzedaż ogromny zasób starożytności assyryjskich: urn, waz, naczyń z napisami ważnymi pod względem historycznym i lingwistycznym. Dwóch uczonych orientalistów niemieckich, profesor Schlottmann z Halli i profesor Fleischer z Lipska, zbadawszy rzecz gruntownie i wiedziawszy się mianowicie od jakiegoś pastora w Jerozolimie, że Schapira wskazał mu nawet miejsce, gdzie owe starożytności odkopano, poświadczyli autentyczność wykopaliska i spowodowali rząd pruski do zakupu wszystkich tych przedmiotów za 20,000 talarów. Tymczasem wystąpił przeciw owej autentyczności konsul francuski w Jerozolimie; z nim poczęły rzecz badać orientaliści angielscy i francuzcy, co wywołało straszną a grubiańską szturm ze strony uczonych niemieckich, broniących swęj sławy, a razem z nią i autentyczności owych jerozolimskich nabytków. Cóż się przeciw wykazało? Oto, że Schapira zwiódł pastora, dla którego wszystkie te rupiecie umyślnie poprzednio zakupować kazał, że napisy na urnach i wazach były sfalszowane i to niezręcznie, gdyż dla prawdziwego znawcy chaldejskich języków nie przedstawiały one żadnego sensu, lecz składały się tylko z dowolnie stawianych znaków, czyli, że uczeni orientaliści niemieccy nie znają się na rzeczy, że byli sromotnie wyprowadzeni w pole przez oszust, i że mogą chodzić do szkoły orientalistów francuzkich i angielskich, mimo zarozumiałych grubiaństiw, jakie na nich poprzednio mieli. Łatwo pojąć, co to była za gratka dla zaczepności opozycyjnej, zwłaszcza, gdy ją przyszła poprzeć powaga w rodzaju profesora Mommsena, i wypowiedziała z trybuny surowe zdanie, iż uczeni niemieccy skompromitowali się w tej sprawie podwójnie: raz, okazując nieznaną sobie rzeczy, następnie, szermując zarozumiałe a mało przyzwyczajone przeciw uczonej angielskiej i francuzkiej, starając się ich z tego błędu wyprowadzić.

Z Lowanium telegrafują do Germanii dnia 30 z. m., że ks. Biskup paderbornski w przejeździe przez Belgię do Anglii wstępował w témże mieście.

Dnia 1 kwietnia obchodził ks. Bismarck sześćdziesiąt pierwszą rocznicę swych urodzin. Redaktor odpowiedzialny Germanii pan Sonnen nie czekał wyroku i więzienia, ale uszedł wcześniej za granicę. W jego miejsce podpisał dwukrotnie dziennik ks. Andrzej Popiółkowski, a obecnie podpisuje go p. Paweł Haedicke.

Ks. Bismarck zatrzyma po wcieleniu Lawenburga trzy czwarte swęj znacznej dożywotniej pensji, którą pobiera jako minister lawenburgski. Dotacja, którą otrzymał w r. 1871 w lasach i domenach lawenburgskich, wynosi trzy szesnaste całej wartości domenów, których dochód roczny oszacowany na 34,016 tal.

Położenie robotników berlińskich z każdym dniem się pogarsza. Voss. Ztg. donosi, że renomowana fabryka Siemens i Halske, która dotychczas 700 robotników zatrudniała, widziawszy się zniewoloną z braku zajęcia większą część wywalić. Pozostałym zaś 200 robotnikom, czas pracy na 6 godzin dziennie skrócono.

Redaktor naczelny Deutsche Landes-Ztg. p. Niendorf, nazwany przez posła Richtera z Hagen na posiedzeniu Izby poselskiej Bauernfängerem, żądał odwołania publicznego teje obelgi, a kiedy p. Richter odmówił, posłał doń byłego kapitana Berga, celem wyzwania go na pojedynek. Poseł Richter sekundanta nie przyjął i satysfakcyi żadnej dać nie chciał. Ogłaszając tedy w swym dzienniku cały przebieg sprawy, oświadcza p. Niendorf, że „p. Richtera uważa za człowieka, który nie mając najmniejszego pojęcia o wymaganiach czci i honoru, nie jest zdolny nikogo obrazić.“

Naczelny prezes prowincyi westfalskiej v. Kühlwetter wezwał w sobotę kapitułę katedralną do wyboru wikaryusza kapitulnego któryby objął zarząd nad dycecyją w miejsce złożonego z urzędu Biskupa i równocześnie zawiadomił ją, że na mocy § 6 prawa 20 maja 1875 radzca rejencyjny Hüger wydelegowany został do obłożenia aresztem majątku dyceczalnego.

FRANCYA.

* Paryż, 1go kwietnia. Komisja wyznaczona do zbadania wyboru hrabiego de Mun, wybrała podkomisyją, złożoną z 4 członków (Bethmond, Turquet, Le Pommellec i Tierzot), która się ma udać do Morbihan i zająć się na miejscu zbadaniem tej sprawy. Jak donosi korespondent do Köln. Ztg., miał ksiądz Biskup z Vannes wydać okólnik, w którym duchowieństwu swemu zakazuje tłómaczyć się wobec tej komisji. Kwestyją kompetencyi tej komisji i jakie jej przysługują prawa, zajmują się wszystkie niemal dzienniki. Français donosi że sprawę tę, czy osoby zacytowane przed taką komisją są zobowiązane odpowiadać na jej pytania, przedłożono kilku znakomitym prawnikom, którzy zaopiniowali, iż osoby nie chcące zastósować się do życzeń teje komisji, wcale nie sprzeciwiają się prawu. Co wobec tego robi Izba deputowanych? Czy się przynajmniej do tego że zrobiła głupstwo podejmując sprawę, której nie będzie mogła przeprowadzić, czy celem złamania oporu wyda jakie nowe prawo?

Komisya obradująca nad wnioskiem ministra oświaty Waddingtona, wybrała sekretarzem swoim Drumela a przewodniczącym Barnierem. Ostatni żąda podobno, aby państwo odzyskało nie tylko prawo wyłączne udzielania stopniów akademickich, ale nadto aby z prawa skrócono ograniczenie wolności wykładów. Tak Barni jak Drumel są przeciwnikami katolickich wszechnie.

Izba deputowanych zajmowała się wczoraj wyłącznie wyborem legitymisty markiza de Larochejaquelin, wybranego w departamencie Sèvres, wybór tego został większością 7 głosów (223 contra 216) uznany nieważnym. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyją deputowanego Fourcaud merem w Bordeaux; nowo wybrany wystósował do marszałka prezydenta list, w którym go zapewnia o swęj wierności. — Znany staro-katolik francuski ewikary u. św. Magdaleny w Paryżu, ks. Michaud, zapewne w uznaniu za ostatnie dzieło, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, został mianowany profesorem teologii przy wszech-nicy genewskiej.

Republikańska prasa francuska uderza na ambasadora francuskiego w Berlinie wicehrabiego Gontaut-Biron, domagając się jego dymisy. Za pozór służy jęj fakt, że ambasador zaręczył swoją córkę z hr. Talleyrand, zostającym w służbie pruskiej, podczas gdy właściwym powodem niechęci tej prasy, jest jak wiadomo, okoliczność, że p. Gontaut-Biron zalicza się do partji legitymistów.

Journal officiel ogłosił dekret rządowy z zapowiedzią, że „wkrótce“ odbyć się ma nowa wystawa powszechna w Paryżu. Niejasne trochę brzmienie tego dekretu tak rozumieć należy, że rząd pochwylił myśl, poruszoną przez kilku przemysłowców paryskich, myśl urządzenia w r. 1879 międzynarodowej wystawy, i że bliższe urzędowe ogłoszenie wkrótce nastąpi. Niepodobna bowiem nawet przypuszczać wcześniejszego urządzenia wystawy powszechnej, zwłaszcza, że właśnie w tym roku odbywał się ma wielka wystawa w Filadelfii. Bądź co bądź ten pomysł wystawy świadczy wymownie o cudownej żywotności narodowej Francuzów. Podczas gdy w kraju miliardów wkrótce po ściągnięciu obrzymiej kontrubicy, poruszoną myśl urządzenia wystawy, aby jeszcze prędzej od niej odstąpić, podnosi śmiały plan zdeptana i zrujnowana Francya, i nie wątpimy, że urzeczywistnić go potrafi. Wszak stan finansowy Francji już dziś, w pięć lat zaledwie po klęsce, jest tak świetnym, że można myśleć o znizeniu podatków, a Journal des Débats z uprawnioną dumą może stwierdzić, że Francya oprócz „idei i losów loteryjnych“ niezego z Niemiec importować nie potrzebuje.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 31 marca. Popłoch na giełdzie wiedeńskiej dnia 28 b. m., zżąd powstał, że publiczności stanowczo nie wierzy uspakajającym wiadomościom prasy półurzędowej, i że osoby wtajemniczone w sekreta gabinetowe, na wiadomość o przygotowywanych się wielkich wypadkach politycznych, sprzedawały na gwałt papiery. Po gwałtownym popłochu ostatnich dni i szybkim upadku najlepszych papierów, nie mogło być wprawdzie mowy o podźwignięciu się obrotu, ale ślady budzącej się otuchy są widoczne. Pomyślniejszy stan kursów zagranicznych a głównie ufność w akcyę rządu, który zajął się sprawą gwarantowanych efektów i nie odstąpił od zamiaru uregulowania finansowego i podźwignięcia z upadku kolei żelaznych — wpłynęła znacznie na uspokojenie kół giełdowych.

Dzienniki wtają z wielkiem zadowoleniem wiadomości o uchwałach, które miały zapasę w radzie ministrów. Uchwały te odnoszą się do gwarancyi priorytetów i obejmują także kwestyją deficytu niektórych kolei żelaznych subwencyonowanych.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Poznania:

Z przeniesienia 4637 grz. 93 fen.

P. Stanisław hrabia Potocki z Rymanowa w Galicyi nadał nam od hr. Celestyny Działynskiej . . . 100 „ — „ a od siebie i Anny z hr. Działynskich hr. Potockiej zhr. 25.

Razem 4737 grz. 93 fen. i zhr. 25.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Sędzię powiatowego, pana Weigert, w Sremie przeniesiono w tymże charakterze do Szczecina. — Naj. Pan nadał Tomaszowi Albertowi Wiktorowi, księciu Sabaudy i Genui, order orła czarnego; tę samą oznakę otrzymał także generał Galdini.

* Ostdeutsche Ztg. zamieszcza w numerze z dnia 1 b. m. pochwalną reklamę łoż wolnomularskich. Jakis brat „Sincerus“ w odcinku tegoż pisma unosi się się z pochwalami dla masonów z powodu ich szlachetnych, wzniosłych i zbawiających wpływów, jakie wywierają na społeczeństwo ludzkie. Brat „Sincerus“ twierdzi, że towarzystw masonskich nie można nazwać tajemni i jako takie uważają je jedynie „ultramontanie, klerykały, papiści, infallibilisci i czarni“. Czyżby już dziś masoneryja potrzebowała reklam? Być może, że pismo to, uniesione chęcią prozelityzmu, pragnęłoby i nieadeptów napędzić do swęj obozu.

* W kasie oszczędności banku Kwilecki, Potocki i Sp. wydano dnia 2 kwietnia 49 książeczek na sumę 7214 grzywien.

* Na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta naszego zebrano stowarzyszenie kupców berlińskich na tamtejszej giełdzie 4605 marek i przesłało takowe na ręce tutejszego magistratu. Jak słyhać, suma ta ma być obróconą na wsparcie mniejszych posiadaczy domów, gdy tymczasem kwota zebrana przez tutejszy komitet ma pójść jako zapomoga dla biednej ludności, powodzią dotkniętej. Dotąd nadeszło na ręce komitetu 300 prośb o wsparcie.

* Stan wody w Warcie wynosił wczoraj o godzinie 6 wieczorem 9 stóp i 4 cale; woda płynnie dotąd jeszcze przez Tamę berdychowska.

* Administratorem konkursu nad majątkiem Taubera, właściciela ogrodu ludowego, został p. Manheimer. — Zaprowadzono również konkurs nad majątkiem współwłaściciela restauracji w tymże ogrodzie ludowym, pana Kuhnke. Jak słyhać, mają pasywa 2 tych przedsiębiorców wynosić 60 tysięcy marek. Przed ogłoszeniem konkursu ofiarowali oni swym wierzycielom 20 procent.

* Własność gruntowa, położona przy Małej Rycerskiej ulicy a należąca dotąd do mularza p. Wegner, nabył p. Ory za cenę 69,000 marek.

* Inspektor policyjny, pan Klug, który jak wiadomo, przeniesiony został do Królewca, opuścił dnia 31 b. m. miasto nasze.

* W skutek zasuszenia się czadem węgla kamiennego postradało życie dwoje osób w nocy z zeszłej soboty na niedzielę przy Podgórnej ulicy w domu pod Nr. 40. Do mieszkańca tego w suterach wprowadził się w dniu 1 b. m. mieszkający tu koszykarz, nazwiskiem Reichenstein wraz z rodziną. Pierwszej tej nocy napalono silnie w piecu węglem kamiennym, zamknięto zawieszoną rurę od pieca i tak wskutek nieostrożności padł ofiarą ten ojciec rodziny i jedno z dzieci około lat trzech mające. Drugie dziecko, leżące w kołysce niepojętym trafem ocalało; nadbiegły nad ranem właściciel golarni p. Eifler, zdolał wzbudzić znaki życia w matce nieszczęśliwej tej rodziny, lecz przwołał lekarz p. Samter nie mógł na razie zarządzić, czy matka przetrwa tę okropną kryzys. Obecny tam tej nocy ojciec Reichensteinowej uratował także życie w ten sposób, iż, obudzivszy się, tyle miał jeszcze siły, że rzucił się z łóżka na podłogę, przeleżał tam znaczną część nocy i nad ranem wyczołgał się oknem na ulicę. Całą rodzinę, żyjących i zmarłych przeniesiono z polecenia komisarza policyjnego, p. Fentzke do lazaretu miejskiego.

* W tutejszym urzędzie stanu, cywilnego od dnia 26 z. m. do 1 b. m. zameldowano 44 przypadków śmierci i 47 urodzin. Z zmarłych należało 26 do płci męskiej a 18 do żeńskiej, między tymi było 13 dzieci niżej trzech lat. Między nowonarodzonymi było 28 chłopców a 19 dziewcząt, z tych 12 z małżeństw nieslubnych. Związki małżeńskie zawarły 4 pary, z tych dwie należą do wyznania czysto ewangelickiego, tj. męzczyzna i niewiasta są ewangelikami; jedna para czysto katolicka, tj. mąż i żona są katolikami i jedna para należała do wyznania mieszanego, żona religii katolickiej a mąż ewangelik. Co do nowonarodzonych dzieci, z tych 9 pochodziło z małżeństw ewangelickich, 32 z katolickich, 2 żydowskich, 3 z związków mieszanych i 1 z tak zwanego związku apostołskiego. Z liczby 44 zmarłych było 12 wyznania ewangelickiego, 4 możeszowego a 28 należało do religii katolickiej.

* Książę Górczaków przejeżdżał, jak nas zapewniano, dnia 30 b. m. koleją poznańsko-kluczborską w kierunku ku południowi. Czy książę poprzednio był w Berlinie, ządki podał; nie umiemy powiedzieć. Wątpimy w każdym razie, iżby celem podróży tej, nieco osobiwej, miała być chęć przypatrzenia się zbliska grynderce p. Kardorffa.

* Projekt wzniesienia trzech fortów w Górczynie, Junikowie i Jerzyczach do tyła już postąpił, iż obecnie wygotowano już publiczną submisją, celem rozdania robót i dostawy potrzebnego materiału. W dniu 2 maja r. b. w biurze forticznej dyrekcji budowlowej oddane zostaną w drodze publicznej licytacji w entrepryzę wszystkie te roboty z całą dostawą materiału odpowiednim towarzystwom budowlanym. Jak wielkiego potrzeba będzie do tego kapitału, pokazuje się już ząd, że obwód muru jednego fortu obejmuje 40 tysięcy metrów kubicznych. Współubiegający się o zyskanie koncesyi wykazał musi 75 tysięcy marek kapitału, a złożył kaucyi 30 tysięcy marek. Sama budowa fortów rozpocznie się, skoro tylko

zawarte zostaną kontrakty względem robót i dostawy materiału. Dotąd toczyła się rzecz o to, gdzie urzędzone być mają tymczasowe bióra budowlowe i zastanawiano się nad poprowadzeniem odpowiednich dróg od zwierówek berlińskiej i wrocławskiej do miejsc, na których stanąć mają forty.

* Dzisiaj odbył się w Golinie pogrzeb pani Józefy z Szuldrzyńskich Zakrzewskiej. Śmierć jej tak nagła, tak niespodziana, okrywa ciężką żałobą krewnych i przyjaciół, którzy jej zamożność i jej cnoty domowe oceniali i szanowali. Dowiadujemy się, że mąż nieboszczki, poseł nasz p. Paweł Zakrzewski, oddalony od domu, zaledwie zdążył, aby ją pożegnać. Na śmierć przysporzyła się zmarła z wszelką przytomnością i z przejęciem przyjęła ostatnie Sakramenta.

* Stęszyni, że pertraktacje około sprzedaży dóbr Biedzdrowskich (17,000 morg), na nowo rozpoczęto. Czyż nie ma rzeczywście sposobu utrzymania dóbr tych w ręku naszym? Miejsmy nadzieje, że się znajdzie.

* Ludność państwa pruskiego. Rezultat ostatniego liczenia ludności wykazuje, że w państwie pruskim od roku 1874 pomnożyła się liczba mieszkańców o 1,100,000 głów, tak że obecnie cała ludność monarchii pruskiej wynosi 25,700,000.

* Korpus oficcerski w Budapeszcie wyprawili generałowi Edelsheim Gyulai w dniu 26 z. m. rodzaj owacy. Gdy generał pojawił się w towarzystwie swej małżonki na jenerał urządzonym przez oficerów w kasynie oficcerskim, powitali go obecnymi trzykrotnym okrzykiem, a jego młżonkę wręczono bukiet z kamelii.

* W Prusach Zachodnich, jak pisze Gaz. Tor. jeździ obecnie agent brazylijski, niejaki Rafael Fernando Seijas z polecenia firmy J. Lyon Mac Gee, który namawia ludzi do wychodztwa do Brazylii.

* Z Chetmna piszą do Bresl. Ztg., że sąd tameczny skazał obydwóch Noradzińskich ojca, i syna za to, że pierwszy pozwolił synowi swemu zastąpić się przy wyborach ostatnich na posła do sejmiku pruskiego, ojca za udział w falszowaniu wyboru, syna za samo sfalszowanie na 4 miesiące więzienia.

* W Pielgrzymie czytamy: Dzisiaj (30 marca) całe gromady ludu z okolicy pelplińskiej wyjeżdżają do Antwerpen, ząd okrętem pójada do Brazylii. Pytając się o przyczynę opuszczenia ojczystej ziemi, redaktor Pielgrzyma od jednego z wędrowców otrzymał tak odpowiedź: „Ach, panie, dzieci mamy ślać do szkoły, gdzie się niczego nie naucza, bo po polsku z nimi wcale nauczyciel nie mówi; a jeżeli z potrzeby dzieci zatrzymane w domu, to wielką karę zapłacić albo w więzieniu odsiedzieć musimy. Onegdaj tylko aż 5 dni musiałem siedzieć w więzieniu i naturalnie w tym czasie nie zarobiłem. A dzieci chcą chleba.”

* Dziennik Polski takiejż zażywa sławy jako Karlstożerca, że dwóch Hiszpanów bawiących we Lwowie, wystożowało, jak sam o tym donosi do niego pismo, w którym oświadcza, że do partii karlistowskiej nie należą. Mają to być kupyce zamierzający założyć we Lwowie sklep z produktami swego kraju.

* Generał Mierostawski zaprzeczył w dzienniku Le Temps, rozsiewanej po Europie przez systematycznych fałszerzy spraw polskich, wieści, jakoby miał zamiar formowania w Hercegowinie legionu polskiego.

* Dniepr. Kijewlanin donosi, że lody na Dnieprze pod Kijowem puściły dnia 17 marca. Przy nadzwyczaj silnej tegorocznej zimie grubość lodu dochodziła do 1½ arszyna. Lód ruszywszy od razu całą masą uderzył o statki, które w liczbie około 90 stały naprzeciw domu hr. Branickiego, Czesę owych statków, pospół z otaczającym je lodem, woda oderwała od brzegu, a lód poprzecinał niektóre z nich tak, że natychmiast zaczęły tonąć. Około 40 statków woda odeciągnęła na środek rzeki. Grubość lodu nie pozwalała oddzielić od siebie owych związanych w jedną pływającą wyspę statków, którym groziła nieunikniona zguba. Gdy nie było sposobu ocalenia samych statków, poświęcono maszty i starano się tylko o wyratowanie ludzi. Dzięki tym środkom ostrożności, most pod którym owa masa statków przepływała, lekko był tylko uszkodzony, a straty ograniczyły się na zatopieniu kilku statków z ładunkiem.

* Profesor dr. Stanisław Tarnowski rozpoczął dnia 30 z. m. w Warszawie szereg odczytów o Aleksandra drze Fredrze. Opowiedziawszy w krótkim zarysie przeszłość naszego dramaturga, poprzedzającą jego zawód literacki, zaznaczył jego cechy ogólne i ocenił Goldhauba

Zzędność i Przekorę. Męza i Żonę. Drugi odczyt miał się odbyć wczoraj o 1 po południu. Sala Ratuszowa nigdy jeszcze pono nie mieściła tylu słuchaczy, ił ich ściągnęło imię znakomitego profesora. Pochwwały i nagany, pisze Gazeta Warszawska, czynione pojedynczym osobom i scenom świata fredrowskiego, znanioną w prof. Tarnowskim wysoce subtelnego i wytrawnego krytyka sztuki dramatycznej. Wykład ten ukaże się w Bibliotece Warszawskiej. Wykład pod względem formalnym był wyborny: polszczyzna czysta jak strop kryształowy nieba, opowiadanie ani oschłe, ani przepięknie ozdobami, które jak różę czasem i zadusić mogą, sporo lekkiego, powiownego dowcipu bez najmniejszego cienia pogoni za nim, trochę nawet pieprzyku szyderstwa, ale pod aptekarską miarą i wagą. Z tego względu zewnętrznego, technicznego prelekcji, zapewne nie ubliżył nikomu, jeśli powiemy, że nie równo dotąd nie słyzała Warszawa na odczytach, miewanych na cele użyteczności publicznej. Zapal też słuchaczy tak się rozgorzał, że dla uczczenia nieskończonych, grmiących oklasków, po odczycie prelegent aż musiał wracać na katedrę i dziękować.

* Fotografista polski na wystawie w Brukseli. Na ostatnich wystawach specjalnie fotograficznych w Wiedniu i Brukseli reprezentowany był także jeden zakład fotograficzny krakowski. Mianowicie fotograf pan Awit Szubert posłał swoje prace na wystawę wiedeńską, która była urządzoną w r. 1875 głównie w celu ocenienia postępu, jaki fotografia zrobiła od czasu wystawy powszechnej w Wiedniu. Pan Szubert otrzymał za widoki z Karpat i reprodukcje medal brązowy, właśnie w uznaniu zrobionego postępu, a nawet komisya sędziów uchwaliła wysłać swoim kosztem jego widoki z Karpat na wystawę powszechną, także specjalnie fotograficzną, jaką następnie urządzono pod protekcją króla w Brukseli. Tam tylko 7 fotografów z Austrii zostało odznaczonych, a między nimi tylko jeden Polak, Awit Szubert z Krakowa, który otrzymał medal rzadowy brązowy za portrety, widoki i reprodukcje. Tak więc fotograf krakowski zdobył sobie trzecie odznaczenie, bo na wystawie powszechnej w Wiedniu otrzymał medal zasługi. Nadmienić winniśmy że na zesłorocznej wystawie w Wiedniu otrzymał z Polaków odznaczenie pan Trzemeski ze Lwowa za wnętrze kościoła i p. Kluczenko z Czerniowca za typy. Przyznane medale dopiero przed kilku dniami rozesłano tym, którzy je otrzymali.

* Kalendarz. Jutro we wtorek, dnia 4 kwietnia Izydora, biskupa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 31. Zachód o godzinie 6 minut 36.

Długość dnia 18 godzin 5 minut. Wypadki historyczne. 1581 Śmierć Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1657 Zjazd w Modliszewcach Karola IX z Rakoczym. — 1770. Manifest konfederacji barskiej. — 1794. Świętne pod Racławicami nad Moskwą zwycięztwo. — 1803. Odrodzenie się uniwersytetu wileńskiego. — 1831. Powstanie w Osmianie. — 1849. Legion polski przeżwa zwycięztwo pod Biczko.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 kwietnia.

LUZICKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Taczanowski z Taczanowa, Tarnowski z Krzywosadowy, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, Szuman z Władysławowa, Grodzicki z Królestwa, Paten z Erfurtu, Lewandowski z Lubowa, Łukowski z Gonic, Mendelsohn z Hamburga, Krzyszkowski z Warszawy, Ładnowski z Krakowa.

GIEŁDA.

Poznań, 3 kwietnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.) Poznańskie 3½ p. listy zastawne — placono, poz. 4 p. listy zast. — 94,95 p. c., poz. listy rentowe 96,75 p. c., poz. prowinc. akcy bankowe 96,50 p. c., poz. 5 p. c. prowinc. obligacye — plac., poz. 5 p. c. obligacye powiatowe 101, — plac., poz. 5 p. c. obligacye melioracyi Oby — plac., poz. 4½ p. c. obligacye pow. 98, — plac., poz. 4 p. c. obligacye miejskie II. emis. — plac., poz. 5 p. c. oblig. e miejskie — plac., pruskie 3½ p. c. obligacye dlugu państwa 92,90 p. c., pruska 4 p.

pożyczka państwa — plac., pruska 4½ p. c. ukonsolid pożyczka 105, — plac., pruska 3½ p. c. pożyczka prem. 131,40 p. c., szląskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy zastawne — plac., polskie 4 p. c. listy likwidacyjne 67,90 p. c., akcy górnoszląskiej kolei żelaznej Lit. A. — plac., akcy górnoszl. kolei żelaznej Lit. E. — plac., akcy stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej — plac., akcy marchijsko-poznańskiej kolei żelaznej 22,40 p. c., bankoty zagraniczne — plac., rosyjskie bankoty 265,80 p. c., Ostdeutsche Bank — plac., pozn. towarzystwo akcyjny spryta — placono, Wechslerbank — plac., bankoty polskie — plac.

Zyto (pr. — cent.), wypowiedziano 1500 cent., cena wypowiedziano 151, — marek, na styczeń — m. na marzec — m., na kwiecień 151, — m., na wiosną 151, — m., kwiecień-maj 151, — m., maj-czerwiec 152,50 na miesiąc czerw.-lipiec 154,50 m., lip.-sierp. 156, — Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 55000 litrów, cena wypow. 43,50 marek, na miesiąc luty — m., na miesiąc marzec — m., na miesiąc kwiecień 43,50 m., na miesiąc maj 44,30 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,90 m., na czerwiec 45,10 lipiec 46, — m. na sierpień 46,90 m., wrzes 47,50. W miejscu okowita (bez beczki) 42,40 marek.

Ceny targowe w Poznaniu	T O W A R				
	dnia 3 kwietnia.				
	piękny	średni	pośledni		
Pszenica	50 kilogr.	10	9	8	50
Zyto		7 85	7 40	6 75	
Jęczmień		7 70	7 10	7	
Owies		8 50	7 60	7 30	
Groch do gotowania					
Groch na paszę					
Rzepak zimowy					
Rzepak latowy					
Rzepak zimowy					
Rzepak latowy					
Siemię lniane					
Len					
Tatarska					
Kartofle		1 20	1 10	1	
Wyka					
Żubin złoty					
Żubin niebieski					
Koniczyna czerwona					
Koniczyna biała					

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 1 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała	201, —	Owies kw. - maj	165, —
Kw. - Maj	201, —	Wypow. żyta	— 00
Maj - Czer.	204, —	Wypow. okow.	00,000
Czer. - Lip.	211,50	Kapitały	
Zyto stałe		Galicjany	81,80
Kw. - Maj	155,50	Pr. pap. państw.	93,10
maj - czerw.	153,50	Poz. 4½ list. z.	95,10
czerw. - lipiec	154,50	Poz. list. ren.	96,90
Olej rzepak. stały		Kolęj Państw.	472,50
Luty	—	Lombardy	176, —
Kw. - Maj	60,20	Anstr. los 1860	107,50
Wrz. - paźdz.	62,40	Włochy	71, —
Okowita słaba		Amerykany	99,60
w miejscu	—	Aus. akc. kred.	271,50
Luty	—	Turki	15,30
Kw. - Maj	45, —	7½% Rumun.	24,10
Maj - Czerw.	45,50	Pol. lik. l. zast.	63,10
Sierp. - Wrz.	49, —	Rosyj. bknot.	265,90
		Sreb. rent. aust.	60,80

Szczecin, dnia 1 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała	204, —	Okowita słaba	
Kw. - maj	205,50	w miejscu	43,60
Maj - czerw.	211, —	Kw. - maj	44,5
Jesień	211, —	Maj - czerw.	45,40
Zyto niemz.		Czerw. - lip.	46,40
Kw. - maj	148, —	Owies	
Maj - czerw.	148, —	Kw. - maj	163, —
Jesień	150, —	Maj - czerw.	—
Olej rzepak. stały		Pet. oleum	
kw. - maj	62, —	Marzec	12,50
jesień	62, —		

Nabożeństwo żałobne
za duszę śp.
Henryka Nakwaskiego
byłego posła województwa
Bračławskiego na sejmie
rewolucyjnym roku 1830
zmarłego w Tours dn. 22
marca rb. odbędzie się w
Miłostawiu d. 6 kwie-
tnia rb. (557)

Walne Zebranie
wyborców
miasta **Poznań** w spra-
wie przyszłych wyborów ode-
będzie się w d. 7go b. m. o go-
dzinie 7½, wieczorem na wielkiej
sali bazarowej, na który zaprasza
wszystkich wyborców (556)
KOMITET POWIATOWY
miasta **Poznań**
Antoni Krzyżanowski.

Osiedliłem się
w **Środzie**
Dr. med.
Antoni Kryzan
lekarz praktyczny chi-
rurg i akuszer. (553)

W sprawie przyszłych wyborów odbędzie się dnia **4 kwie-
tnia** o godzinie **2** po południu w **Gostyniu** w hotelu pana
Jankiewicza (533)
Walne zebranie wyborcze
powiatu **Krobskiego**. O liczny udział uprasza
Komitet powiatowy
Bronisław Potworowski.

Co tylko wyszedł nakładem i drukiem księgarza
Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu
Wykład (536)
Ofiary Mszy świętej
napisany przez **O. Marcina**, kapucyna z Kochem, przetło-
maczony przez **Tytusa Daszkiewicza**. Z aprobatą
Władzy Duchownej. 24 arkusze in 8vo. Cena 2 marki.

Dr. Aleksander
Ostrowicz,
lekarz specjalny chorób
kobiecych osiedlił się
(552) w **Landek**
i mieszka w domu S. z.
Marienburg.

Zakład muzyczny.
Nowy kurs rozpoczyna się 24
kwietnia. Zgłoszenia przyjmują
się od 1 kwietnia począwszy.
Poznań, dnia 31/3 76.
C. Felsch dyrektor.
(532) ul. **Podgórna** 15.

W **Luboni** pod **Po-
niecem** wakuje od 1 li-
pca rb. posada (551)
kamerdynera
żonatego. — Tylko doskonale
świadcetwa, i zupełnie dokła-
dna znajomość służby mogą
być uwzględnione.
Zgłoszenia osobiste.

Od **Wielkiej Noey** przyjmuje na
stancya (527)
studentów
chodzących do szkół w Poznaniu **no-
wo urządzony pensjonat**; ko-
repetytor Niemiec, konwersacya fran-
cuzka i ścisły dozór obok macierzyń-
skiej opieki.
Bliższych szczegółów udzieli Wny
Stefan Mielecki, Wiedeńska
ulica Nr. 5.

Bióro
fabryki machin, kotłów parowych
i lejarnia żelaza
H. Pauckscha w Landsbergu n W.
(reprezentant: inżynier C. Roehrs)
Frydrychowska ulica 22. (558)

B. GOSINIECKI,
malarz w **Strzelnie** (dawniej w Berlinie)
poleca się niniejszém Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczno-
czności miasta i okolicy do wykonywania najgustowniejszych
dekoracyi pokojowych i kościelnych, do pokostowania i wszel-
kich robót malarskich na drzewie, przyrzekając rzetelną usługę
i umiarkowane ceny. O łaskawe względy uprasza (499)

B. Gosiniecki.
W piątek 7 mb.
sprowadzę znowu rannym po-
ciągiem na sprzedaż do ho-
telu **Keilera** wielki transport
świeżo dojnych
krów z cielętami
z łęgu nadnoteckiego.
J. Klakow,
handlarz bydła.
(555)

Wrywanie
zębów bez bólu
za pomocą, azoeinku (Nitro
Oxygen), stwierdzone doświad-
czeniem w 800 przypadkach;
sztetne zęby, plombowanie zło-
tem i kompozycją — dentysta
C. Mallachow jun.
(220) **Poznań, Fryderyk 21.**

Doświadczony
Agronom
kawaler z kilkunastoletnią pra-
ktyką opatrzoną najlepszymi re-
komendacyjami pragnie przyjąć
obowiązki [502]
Ekonom
za umiarkowane wynagrodzenie.
Z. Z. Poste restante Kostrzyn.

Poszukuje się od 1go lipca
r. b. do starszych dzieci
piastunki
wykształconej podług systemu
Fröbbla. Kopie świadectw
i rekomendacye przesłać do
Dom. **Gryżyny p. Ko-
ścianem.** (554)
Une Dame
de la Suisse Française
désire donner des leçons de fran-
çais. S'adresser **J. D. au Bureau**
de la Gazette. (52)